

Wu-Hae i Maciej Maleńczuk, Sępy abstrakcji

Spekulanci zaciągnęli do cichego piekła
w ustronnej willi za miastem - uciekła.
Zabłąkała się w nocy pijana,
na betonie przeleżała do rana.

Wyrzucono ją ze szkoły artystycznej
za brak moralności socjalistycznej.

Truła się raz - odratowano.
Truła się drugi raz - pochowano.
Wszystko tu stare. Stare są hycle
od moralności socjalistycznej.

Marzyciel Fourier uroczo zapowiadał,
że w morzach będzie pływać lemoniada.
A czyż nie płynie?

Piją wodę morską,
wołają -
lemoniada!
Wracają do domu cichaczem
rzygać!
rzygać!

Przybiegli, wołali:
komunista nie umiera.
Nie zdarzyło się jeszcze, aby człowiek nie umarł.
Tylko pamięć zostaje.
Im więcej wart człowiek,
tym większy po nim ból.

Przybiegli, wołali:
w socjalizmie
skaleczony palec nie boli.

Skaleczyli sobie palec.
Poczułi.
Zwątpili.
To prawda,
kiedy miedziaki nudziarstwa
zagłuszają wielki cel wychowawczy,
kiedy sępy abstrakcji
wyjadają nam mózgi,
kiedy zamyka się uczniów
w podręcznikach bez okien,
kiedy redukuje się język
do trzydziestu zaklęć,
kiedy gaśnie lampa wyobraźni,
kiedy dobrzy ludzie z księżycą
odmawiają nam prawa do gustu,
to prawda,
wtedy nam grozi tępota.